

Mariusz Zawadzki

Stowarzyszenie Patriotyczne „Ogniwo” Londyn

Czołem Koleżanki i Koledzy!!

Chcąc oddać hołd ofiarom "Stanu Wojennego" trzeba pochylić się nad całym okresem trwania PRL-u. Wielkie protesty społeczne miały miejsce w historii PRL-u aż sześciokrotnie. Po krótkce spróbuję je omówić.

Pierwszym był "Poznański Czerwiec 56". 28 i 29 czerwca 1956 r. w Poznaniu doszło do robotniczych protestów, które przerodziły się w walki uliczne. Władze komunistyczne do ich stłumienia użyły wojska. W konsekwencji śmierć poniosło co najmniej 79 osób a rannych zostało ponad 600.

Następne duże zawirowania nastąpiły w marcu 1968 r. Doszło do kryzysu politycznego, obejmującego protesty studenckie oraz rozgrywkę polityczną w kierownictwie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, połączoną z represjami wobec obywateli pochodzenia żydowskiego. Pół wieku temu pod hasłami wolności oraz zniesienia cenzury protestowano nie tylko w Warszawie, ale także m.in. w Gdańsku, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Radomiu. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w całym kraju do 25 marca 1968 r. zatrzymano 2549 osób. Liczba ta obejmuje osoby zatrzymane w trakcie demonstracji ulicznych, produkcji i kolportażu ulotek, a także kurierów wysyłanych do innych ośrodków akademickich. Następstwem represji była masowa emigracja, według różnych źródeł z Polski wyjechało od 13 do 20 tys. osób. Na szczęście obyło się bez ofiar śmiertelnych.

Następny to Grudzień'70. 14 grudnia 1970 r. w Stoczni Gdańskiej wybuchł strajk wywołany ogłoszonymi podwyżkami na artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza na żywność. Rozpoczął on falę strajków i manifestacji ulicznych, które objęły większość Wybrzeża i przybrały charakter powstania robotniczego, krwawo stłumionego przez komunistyczne władze. Krwawa pacyfikacja robotniczego protestu na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. spowodowała według oficjalnych danych śmierć 45 osób. 1165 osób odniosło rany a około 3 tys. zostało najpierw bestialsko pobitych, a następnie aresztowanych.

Kolejny to Czerwiec'76 - jest to fala strajków i demonstracji ulicznych, jakie miały miejsce 25 czerwca 1976 r. Objęły one około 70–80 tys. osób, w co najmniej 90 zakładach pracy na terenie 24 województw. Bezpośrednią przyczyną protestu była zapowiedziana 24 czerwca w Sejmie PRL przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen wielu artykułów żywnościowych. W Radomiu, Ursusie i Płocku doszło do pochodów i demonstracji, zakończonych starciami z MO, a w przypadku Radomia – dramatycznymi walkami ulicznymi. Fala strajków była porównywalna ze strajkami z grudnia 1970 r. Władze, obawiając się powtórzenia scenariusza z grudnia'70, jeszcze 25 czerwca 1976 r. zdecydowały o wstrzymaniu podwyżki. Wzięły za to odwet na protestujących, zwłaszcza w Radomiu i Ursusie. Zatrzymanych przewożono do komend MO i aresztów, gdzie przechodzili przez tzw. ścieżki zdrowia. Bito także przypadkowe osoby: jedną z nich był Jan Brożyna, śmiertelnie pobity przez patrol MO, o którego zabójstwo oskarżono świadków tego wydarzenia.

Drugą śmiertelną ofiarą represji był ks. Roman Kotlarz, który w czasie mszy św. modlił się w intencji robotników, a którego później nachodzili i bili funkcjonariusze SB.

I w końcu "Stan Wojenny". Wspomnę o nim tylko pobieżnie, bo zapewne moi koledzy poświęcą mu więcej uwagi. 39 lat temu, w niedzielę 13 grudnia 1981 r. o godz. 6 rano, Polskie Radio nadało wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, w którym informował on Polaków o ukonstytuowaniu się Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON) i wprowadzeniu na mocy dekretu Rady Państwa stanu wojennego na terenie całego kraju. "Stan Wojenny" został zawieszony 31 grudnia 1982 r., a 22 lipca 1983 r. odwołany, przy zachowaniu części represyjnego ustawodawstwa. Dokładna liczba osób, które w wyniku wprowadzenia stanu wojennego poniosły śmierć, nie jest znana. Na liście śmiertelnych ofiar stanu wojennego znajduje się blisko 100 osób. Nieznana pozostaje również liczba osób, które straciły w tym okresie zdrowie na skutek prześladowań, bicia w trakcie śledztwa czy też podczas demonstracji ulicznych. Władza nie miała skrupułów, żeby strzelać do stawiających opór. Symbolem zbrodni stanu wojennego jest m.in. masakra w kopalni "Wujek" gdzie 9 górników straciło życie, a 23 zostało rannych.

Należy jeszcze wspomnieć o sierpniu'88. To wówczas robotnicy Wybrzeża, Górnego Śląska i Stalowej Woli wbili ostatni gwóźdź do trumny komunizmu. Zaczęły się wówczas rozmowy, które przyniosły tzw. "obalenie komunizmu".

Powojenne losy Polaków można więc widzieć jako łańcuch konfrontacji pomiędzy komunistyczną dyktaturą a stawiającym jej opór społeczeństwem obywatelskim. Oddajmy więc hołd wszystkim zamordowanym Polakom okresu PRL-u.

**CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!!!!**